



## Red. Zdzisław A. Derwiński (cd.)

Redaktor Zdzisław Andrzej Derwiński prowadził *Tygodnik Polski* od października 1998 roku do października 2002 roku. W tym okresie *Tygodnik* wytrwale stał w obronie dobrego imienia Polski, Polaków i Polonii australijskiej. Pismo zajmowało krytyczną postawę wobec polityki postkomunistów w Polsce. Również krytyka zabarzonej polityki mocarstw światowych znajdowała odbicie na łamach pisma. Red. Derwiński podjął i rozwijał wysoce patriotyczny charakter pisma prowadzonego przez jego poprzednika red. Michała Filka. Z tym, że mając doświadczenie historyka, czynił to w sposób nieco inny, ale również skuteczny.

Obrona dobrego imienia Polski i Polaków była niemalże na porządku dziennym. Ważne dla Polaków rocznice jak: Powstania Warszawskiego, Konstytucji 3. Maja, mord w Katyniu, powstanie „Solidarności”, „Cudu nad Wisłą”, wprowadzenie stanu wojennego w Polsce zawsze znajdowały miejsce na pierwszych stronach pisma. Imponujący był cykl piętnastu artykułów o Powstaniu Warszawskim napisanych przez redaktora w 1999 roku. Także na pierwszych stronach znajdowały odbicie ważne wydarzenia z Polski np. wizyta Jana Pawła II w kraju, czy ze świata, jak wojna w Kosowie, czy Czechenii (cykl reportaży Witolda Michałowskiego). Wizycie przewodniczącego AWS Mariana Krzaklewskiego, który przybył do Australii na zaproszenie Rady Naczelnej Polskich Organizacji w Australii, poświęconych było kilka numerów.



TP nr 28, 31 lipca 1999 r.

Red. Derwiński miał szerokie grono korespondentów i współpracowników, ale największe artykułów pochodziło od samego redaktora. Zdarzało się, że w jednym numerze ukazywały się trzy lub cztery teksty o tematyce różnorodnej: historycznej, politycznej, kulturalnej, sportowej itp., a nawet popełniał rysunki. Oprócz własnego nazwiska red. Derwiński używał następujące pseudonimy: BAT, Stefan Bućko, Delegat, ED, ESZ, IW, Ludwik Lipski, L.L. i spółka, Jan Mikolajtis, Jerzy A. Niedzwiedzki, Andrzej K. Niedzwiedz, Obserwator, Matyas Rakoczy, Jan Mikolajtis, Sydneyczyk, ESZ., Edward Szreder, Anna Szuman, Bronisław A. Trzaska. Wyglądało to na

rekord w historii *Tygodnika*. Dla porównania założyciel pisma ks. Konrad Trzeciak ujawnił trzy pseudonimy: Kalasanty Zahukany, TEK i MES.

## Sytuacja pisma

W czasie kadencji red. Derwińskiego, pomimo wysiłków redaktora, sytuacja finansowa pisma stawała się coraz trudniejsza. Wpływały na to czynniki zewnętrzne. Od lat osiemdziesiątych przybywała do Australii nowa emigracja określana potocznie „solidarnościową”. Działacze solidarnościowych był mały procent, ale to oni właśnie zainteresowani byli w popieraniu pisma polonijnego i wtedy wzrósł nakład *Tygodnika*. Z czasem wykruszyli się, wtapiając się w społeczność ogólnaustralijską. Wykruszała się też, odchodząc na zawsze, wierna *Tygodnikowi* stara emigracja. Łatwy dostęp do prasy krajowej, internetu, radia i telewizji w języku polskim stanowiły coraz większą konkurencję dla pisma. Po zwycięstwie Labor Party w wyborach stanowych w Viktorii w 1999 r. znacznie spadła ilość rządowych ogłoszeń płatnych. Redaktor robił wszystko, co w jego mocy, aby pokonać problemy finansowe. Starał się pozyskiwać nowe ogłoszenia, a też nowych prenumeratorów np. poprzez spotkania z czytelnikami, nawet w innych stanach. Także starał się prowadzić pismo oszczędnie, na przykład przenosząc siedzibę do Domu Polskiego



Boże Narodzenie 2002; od lewej: Urszula Neill, red. Grażyna Walendzik, Jan Skibicki, Marzenna Piskozub, Andrzej Chąciński

w Footscray (marzec 1999) – gdzie znajduje się obecnie, czy też zmieniając drukarnię na tańszą (marzec 2001).

Pod względem technicznym proces przygotowania do druku również uległ zmianie poprzez zastosowanie nowych programów komputerowych.

W 1998 r. doszło też do zmian organizacyjno-prawnych związanych z wydawaniem *Tygodnika*. Właściciel pisma (*Stowarzyszenie im. Tadeusza Kościuszki*) utworzył firmę *Strzelecki Holding Pty. Ltd.*, która jest obecnie wydawcą. Dyrektorem firmy są członkowie zarządu *Stowarzyszenia*.

## Różnorodność tematów

Dla uatrakcyjnienia gazety red. Derwiński wprowadzał innowacje, jak na przykład *News in Brief*, gdzie na pierwszej stronie, w lewej kolumnie podawane były krótkie wiadomości w języku angielskim. Ważnym wydarzeniem było również wydanie broszury w języku angielskim (tłum. Mariusz Wesolowski z Vancouver) pt. *Jedwabne 1941* zawierającej artykuły niejącego już prof. Tomasza Strzembosza związane z tym tragicznym wy-



darzeniem, a opublikowane na łamach *Rzeczypolitej*. Stanowiła ona w pewnym zakresie przeciwagę propagandzie też głoszonej przez Jana Grossa w książce pt. *Sąsiedzi*, szeroko kolportowanych w angloskiskich, i nie tylko, środkach masowego przekazu.

Przez dłuższy czas ukazywała się jednoczęściowa informacja premiera Viktorii, Jeffa Kennetta, w tłumaczeniu redaktora. Ważne były dodatki jak np.: *Antypody* (pod



Obecna siedziba TP 296 Nicholson St, Footscray

darzeniem, a opublikowane na łamach *Rzeczypolitej*. Stanowiła ona w pewnym zakresie przeciwagę propagandzie też głoszonej przez Jana Grossa w książce pt. *Sąsiedzi*, szeroko kolportowanych w angloskiskich, i nie tylko, środkach masowego przekazu.

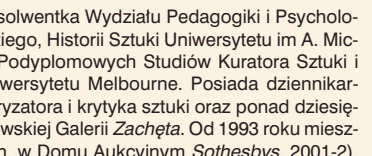
Przez dłuższy czas ukazywała się jednoczęściowa informacja premiera Viktorii, Jeffa Kennetta, w tłumaczeniu redaktora. Ważne były dodatki jak np.: *Antypody* (pod

telnikom jako nowy redaktor naczelny, w pierwszym numerze przez siebie zredagowanym (TP nr 42 z 6 listopada 2002 roku, *Do Czytelników – list nieskończony*) kreślił w ogólnym zarysie program dla pisma tzn. ....rzetelnie przygotowany blok informacyjny, interesujące artykuły ujawniające historyczną prawdę, odsłaniające zagrożenia i pułapki zakamuflowanych manipulacji, ...blok kulturalny i naukowy umożliwi Państwu odświeżenie i pogłębienie wiedzy z narodowego dziedzictwa kultury i interesujące wydarzenia w kulturze Australii z uwzględnieniem sylwetek twórców – Polaków lub twórców pochodzenia polskiego. Nie zabraknie też treści religijnych, społeczno-obyczajowych, zagadnień z życia australijskiej Polonii, z dziedziny zdrowia i rozrywki”.

W pierwszym, styczniowym numerze z 2003 roku dodaje: „Jako redaktor chciałabym aby pismo dobrze spełniało swe zadanie do którego zostało powołane: aby służyć Polonii australijskiej, pomagało w zachowaniu ducha polskości, narodowych tradycji, kultury i języka.”

Red. Walendzik zajmowała zdecydowane stanowisko w obronie dobrego imienia Polski i Polaków. Za przykład, gdy w 2002 roku na wystawie zorganizowanej w NGV przy Federation Square zaprezentowano eksponat z podpisem informującym, że polscy żołnierze wspólnie z Niemcami mordowali Żydów w Warszawie, prowadziła kampanię protestacyjną. W tym samym numerze napisała: „...Żydzki, którzy często zawdzięczają swe życie Polakom ryzykującym życie całych rodzin, szybko zapomnieli o wdzięczności. W Polsce w latach 1939-45 uratowano od śmierci ponad 400 tys. Żydów. W tej akcji zginęło ponad 150 tys. Polaków.”

Red. Grażyna Walendzik prowadziła *Tygodnik Polski* od 1 listopada 2002 roku do 30 kwietnia 2003 roku. Przedstawiając się czy-



Red. Walendzik zajmowała zdecydowane stanowisko w obronie dobrego imienia Polski i Polaków. Za przykład, gdy w 2002 roku na wystawie zorganizowanej w NGV przy Federation Square zaprezentowano eksponat z podpisem informującym, że polscy żołnierze wspólnie z Niemcami mordowali Żydów w Warszawie, prowadziła kampanię protestacyjną. W tym samym numerze napisała: „...Żydzki, którzy często zawdzięczają swe życie Polakom ryzykującym życie całych rodzin, szybko zapomnieli o wdzięczności. W Polsce w latach 1939-45 uratowano od śmierci ponad 400 tys. Żydów. W tej akcji zginęło ponad 150 tys. Polaków.”

Red. Grażyna Walendzik prowadziła rubrykę dla dzieci *Tygopeczki – Iskiereczki* i młodzieży *itp.*, dla zachęcenia naszej



Członkowie walnego zebrania Stowarzyszenia im Tadeusza Kościuszki, Richmond 2009

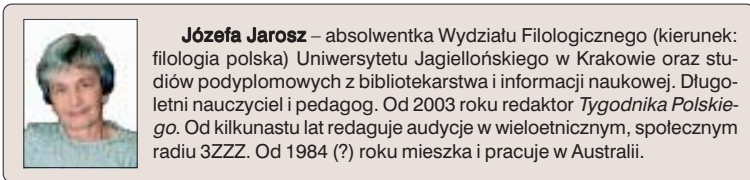
# NASZ TYGODNIK Szóste dziesięciolecie

### Witold Łukasiak

Dwudziestego ósmego lipca minie sześćdziesiąt lat od ukazania się pierwszego numeru naszego tygodnika. W tym czasie zmieniali się redaktorzy i właściciele, nie brakowało problemów i przeszkód, lecz nawet w bardzo trudnych okresach pismo wychodziło regularnie co tydzień i docierało do rodaków nie tylko w Australii, ale też w innych krajach. To, że *Tygodnik Katolicki* (taka była pierwotna nazwa), a następnie *Tygodnik Polski* mógł bez przerwy ukazywać się przez tyle lat, jest zasługą ludzi z nim związanych: zawodowych dziennikarzy, terenowych współpracowników, redaktorów technicznych i administracji, ale przede wszystkim wiernych czytelników.

Niezależnie od sytuacji w Polsce i na świecie, niezależnie od zmian redakcyjnych, głęboko patriotyczny *Tygodnik Polski* zawsze oddany był sprawie niepodległości Polski i sprawom Polonii australijskiej, a jednocześnie zaangażowany w bieżące sprawy Australii. Przez dziesięć lat sociewkiego zniewolonia był trybuną wolnych Polaków, ujawniał zbrodniczy reżim komunistyczny, domagał się przekreślenia postanowień Jaity, przypominał światu Katyń i niezmiennie stał w obronie dobrego imienia Polski.

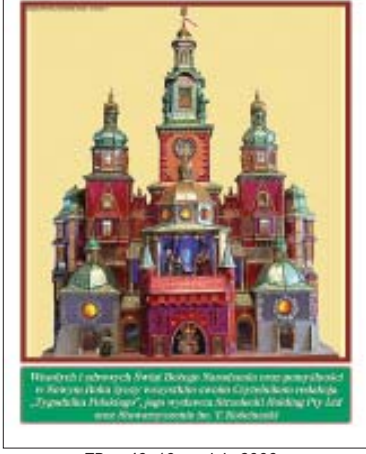
I chociaż nie jest to napisane wielkimi literami na pierwszej stronie, nie będzie przesadnie twierdzenie, że od początku istnienia z ram pisma wyłaniają się trzy znamienite słowa, przekazywane kolejnym pokoleniom – Bóg, Honor, Ojczyzna.



Józefa Jarosz – absolwentka Wydziału Filologicznego (kierunek: filologia polska) Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie oraz studiów podplomowych z bibliotekarstwa i informacji naukowej. Długoletni nauczyciel i pedagog. Od 2003 roku redaktor *Tygodnika Polskiego*. Od kilkunastu lat redaguje audycje w wieloetnicznym, społecznym radiu 3ZZZ. Od 1984 (?) roku mieszka i pracuje w Australii.

mlodzieży do obezwania z *Tygodnikiem*, jak też ze słowem polskim. Także rubrykę dla nauczycieli polskich szkół. Miały one być ....początkiem przekształcania pisma w kierunku potrzeb przyszłych generacji i wychowania młodzieży w duchu patriotycznym.”

W przesłanej informacji pisze: „...Mój program merytoryczny wzbogacił pismo o felie-



TP nr 48, 13 grudnia 2006 r.

tony o sztuce i ciekawych wydarzeniach kulturalnych, historyczne wspomnienia weteranów wojennych, oraz teksty z dziedziny zdrowia i rozrywki.”

Po półrocznym okresie próbnym zarząd *Stowarzyszenia im. T. Kościuszki* zdecydował o nie kontynuowaniu umowy o zatrudnieniu Grażyny Walendzik na stanowisku redaktora *Tygodnika Polskiego*.

Rozwiązanie umowy o pracę i rozstanie z redakcją były dla redaktor Walendzik, jak pisze, nieprzyjemnym zaskoczeniem.

## Red. Józefa Jarosz

Od 2003 roku redaktor naczelną jest Józefa Jarosz. W *Tygodniku*, gdzie sprawuje funkcję społecznie, główny akcent kładzie na sprawy polonijne. Jej cotgodniowa rubryka *Wokół nas* cieszy się dużą popularnością. Przedstawia w niej organizacje i ludzi zasłużonych dla społeczności polskiej w Australii. Wkrótce po objęciu przez nią redakcji wprowadzony został comiesięczny dodatek literacki *Magazyn Tygodnika Polskiego*. Red. Józefa Jarosz i zespół redakcyjny prowadzą pismo w sposób wyważony.

## Własność społeczna

Obecnie *Tygodnik Polski* jest własnością społeczności polskiej w Australii, a nominalnym właścicielem jest *Stowarzyszenie im. Tadeusza Kościuszki w Melbourne*, którego poprzednia nazwa brzmiała *Spółdzielnia Dom Polski im. Tadeusza Kościuszki*. Organizacja ta powstała w celu stworzenia w centrum miasta, wspólnego Domu Polskiego, w którym mogłoby się skupiać życie Polonii melbourniejskiej. Rejestracji pod nazwą *The Kosciuszko House Cooperative Society Limited* dokonano w 1952 roku. Lecz pomysł zmógł się znacznie wcześniej, bo już na ogólnym zebraniu członków *Stowarzyszenia Polaków w Viktorii*, w 1950 roku. Zaczęto zbierać pieniądze na ten cel. Ideę wspólnego Domu Polskiego poparli organizacje polonijne w Viktorii i duchowieństwo polskie, a szczególnie ks. Józef Janus. Nieoceniona rolę w tej sprawie odegrał *Tygodnik Katolicki* redagowany przez ks. Konrada Trzeciaka. Pismo było nie tylko organem prasowym spółdzielni, ale propagowało na wszystkie możliwe sposoby budowę centralnego Domu Polskiego. Podstawą finansową akcji były: bezprocentowe pożyczki, dochody z imprez, darowizny oraz sprzedaż udziałów po pięć funtów (był to prawie tygodniowy zarobek robotnika). W październiku 1955 roku Spółdzielnia posiadała 7550 funtów kapitału

oraz 1510 udziałowców. Znalaziono piękną posiadłość na sprzedaż za cenę 12 000 funtów, znajdującą się przy 445 Royal Parade w Parkville. Przy wpłacie gotówkowej właściciel oferował niższą cenę. I znów pomogło społeczeństwo polskie. W grudniu 1995 roku nabyto nieruchomość za 10 000 funtów i w maju 1996 roku nastąpiło uroczyste otwarcie wspólnego Domu Polskiego w Melbourne. Mieściły się w nim: biblioteka z czytelnią, restauracja z kuchnią, sala na organizowane imprezy, biura organizacji polonijnych itp. Do połowy 1958 roku dług bankowy został spłacony i dom stał się własnością Spółdzielni. Dalsze losy Domu Polskiego są wyjątkowo skomplikowane, a historia *Stowarzyszenia im. Tadeusza Kościuszki* zasługuje na osobną monografię.

W skład obecnego zarządu wchodzi: prezes – Marzenna Piskozub, wiceprezesi – Zbigniew Zerger i Hubert Rogiński, sekretarz – Jadwiga Szambelańczyk, członkowie – Edward Gierud, Halina Puszkas, Tomasz Walter.

Pierwszym właścicielem *Tygodnika Katolickiego*, a zarazem założycielem i redaktorem był ks. Konrad E. Trzeciak CM. Z kapitałem zakładowym około 15 funtów rozpoczął wydawanie pisma na potrzeby polskich uchodźców. W 1961 roku przekazał (choć prawnie nazywało się to sprzedaż) *Tygodnik Katolicki* Romanowi Gronowskiemu i jego żonie Irenie. W liceo do Stanisława Jandzisa



Zakończenie roku redakcyjnego 2007; od lewej: Jan Skibicki, Marzenna Piskozub, Andrzej Mielnik, Jagoda Korczak, Andrzej Chąciński, Józefa Jarosz i Witold Łukasiak

z 11 października 1964 roku napisał „...W końcu by nie było niedomówień: Przy przejmowaniu *Tygodnika Katolickiego* przez p. Gronowskiego, otrzymał on prócz urzędzenia redakcji sumę – o ile mnie pamięć nie myli – ponad 900, albo też i 1000 funtów. Kiedy załatwiałem sprawę u adwokata, adwokat był przekonany, że z mym rozumem czy sądem coś w nieporządku, bo oddaje a *going concern*” i jeszcze dopłacał. Chodziło mi – czego Australijczyk zrozumieć nie mógł – o dalsze istnienie *Tygodnika Katolickiego*...” (TP nr 38, 19 października 1974). Roman Gronowski zmarł nagle w 1974 roku. Cały majątek „...oceniany jest – według dotychczasowych obliczeń – na ok. 65 000 dolarów...” (TP nr 38, 19 października 1974). Roman Gronowski zapisał osobom prywatnym. W testamentie sprawę własności *Tygodnika* pominął, co zagroziło jego istnieniu. W rezultacie *Tygodnik* wystawiono na aukcję. Licytację wygrał Zbigniew Zerger przedstawiciel *Spółdzielni Dom Polski im. Tadeusza Kościuszki*, kupując *Tygodnik Polski* za 3 000 dolarów. Pismo stało się własnością społeczną.

**Obecny skład redakcji:** red. nac. – Józefa Jarosz, z-ca red. nac. – Jan Skibicki, koordynator biura – Jagoda Korczak. W celu udzielania redakcji wszechstronnej pomocy zdecydowano powołać zespół, w którego skład weszli: Marek Baterowicz, Andrzej Chąciński, Zdzisław Derwiński, Henryk Jurawicz, Włodzimierz Wnuk, Jerzy Wysoczański i (sp). ks. Eugeniusz Ozóg. Administracja i redakcja techniczna gazety (jej skład i druk), są również ważne – chociaż obecnie ułatwione dzięki komputeryzacji – jak praca redaktorów naczelnych. W minionych latach najbardziej zasłużyli się:

**Pracownicy techniczni:** Stanisław Jandzis – 10 lat pracy, Edward Myszkas – 29 lat pracy, Jan Skibicki – 18 lat pracy. **Sekretariat:** Anna Alwast i Janina Dobrostańska – wiele lat pracy, Teresa Sulc – 23 lata pracy, Urszula Neill – 7 lat pracy, Jagoda Korczak – 6 lat pracy. Nazwiska podane są chronologicznie

**Obecny skład redakcji:** red. nac. – Józefa Jarosz, z-ca red. nac. – Jan Skibicki, koordynator biura – Jagoda Korczak. W celu udzielania redakcji wszechstronnej pomocy zdecydowano powołać zespół, w którego skład weszli: Marek Baterowicz, Andrzej Chąciński, Zdzisław Derwiński, Henryk Jurawicz, Włodzimierz Wnuk, Jerzy Wysoczański i (sp). ks. Eugeniusz Ozóg. Administracja i redakcja techniczna gazety (jej skład i druk), są również ważne – chociaż obecnie ułatwione dzięki komputeryzacji – jak praca redaktorów naczelnych. W minionych latach najbardziej zasłużyli się:

**Pracownicy techniczni:** Stanisław Jandzis – 10 lat pracy, Edward Myszkas – 29 lat pracy, Jan Skibicki – 18 lat pracy. **Sekretariat:** Anna Alwast i Janina Dobrostańska – wiele lat pracy, Teresa Sulc – 23 lata pracy, Urszula Neill – 7 lat pracy, Jagoda Korczak – 6 lat pracy. Nazwiska podane są chronologicznie

## Przesłanie ks. Trzeciaka

*Tygodnik* towarzyszył nam przez sześćdziesiąt lat dzięki prawdziwemu Polakom: redaktorom, współpracownikom, wielu ludziom związanym z pismem, a przede wszystkim dzięki czytelnikom. Wierzymy, że będzie z nami przez następne długie lata. **Ad multos annos Polish Weekly!**

Ks. Konrad Trzeciak, z okazji dziesięciolecia istnienia *Tygodnika Katolickiego* napisał: „...Mój list jubileuszowy nie byłby kompletny, gdybym w nim nie nadmieniał, że *Tygodnik Katolicki* ma istnieć dalej...”.

Przesłanie ks. Trzeciaka, że *Tygodnik* ma istnieć dalej jest i będzie aktualne. I chociaż nie ma już potrzeby walczyć o niepodległość, to jest potrzeba walczyć o prawdę.

Witold Łukasiak  
lukasiak.witold@gmail.com

Autor zastrzeg, że powyższy artykuł nie jest opracowaniem historycznym o *Tygodniku Polskim*, a jedynie popularnym omówieniem kolejnych okresów jego wydawania.

Komentarze, sprostowania, uwagi itp. przesłane na adres internetowy lukasiak.witold@gmail.com lub na adres redakcji, będą mile widziane i mogą być wykorzystane do bardziej obszernego opracowania.

**Materiały:**  
– Roczniki *Tygodnika Polskiego* od 19 stycznia 2000 do 21 lipca 2009  
– „Encyklopedia polskiej emigracji i Polonii” pod redakcją Kazimierza Dopierala, Oficyna Wydawnicza Kucharski, Toruń 2005  
– „Kronika Federacji Polskich Organizacji w Viktorii 1962 – 1992” – praca zbiorowa pod redakcją Z. A. Derwińskiego, Melbourne 1993  
– Redakcja, „Dokumenty dotyczące *Tygodnika Polskiego* i apel o pomoc”, TP nr 38, 19 paźdź. 1974  
– Grażyna Walendzik „Do Czytelników – list nieukończony”, TP nr 43 z 13 listopada 2002 i TP nr 1 z 15-22 stycznia 2003

**Zdjęcia:** Archiwum *Tygodnika Polskiego*, Witold Łukasiak, Andrzej Korczak, Bonifacy Ligudzinski, Mieczysław Wojcysz.

**Czy te 60 roczników, to jest 3120 egzemplarzy Tygodnika, czyli około 70 tysięcy zapisanych stron, można nazwać historią Polonii australijskiej? Niezwykle. Ale jest to kopalnia wiedzy dla historyka, który się zajmie powojennymi dziejami naszej Polonii.**